PAŃSTWOWY **TEATR** IM. ALEKSANDRA FREDRY W GNIEŹNIE

ALEKSANDER FREDRO

Ciotunia

KOMEDIA

PREMIERA DNIA 28. IX. 1958 ROKU

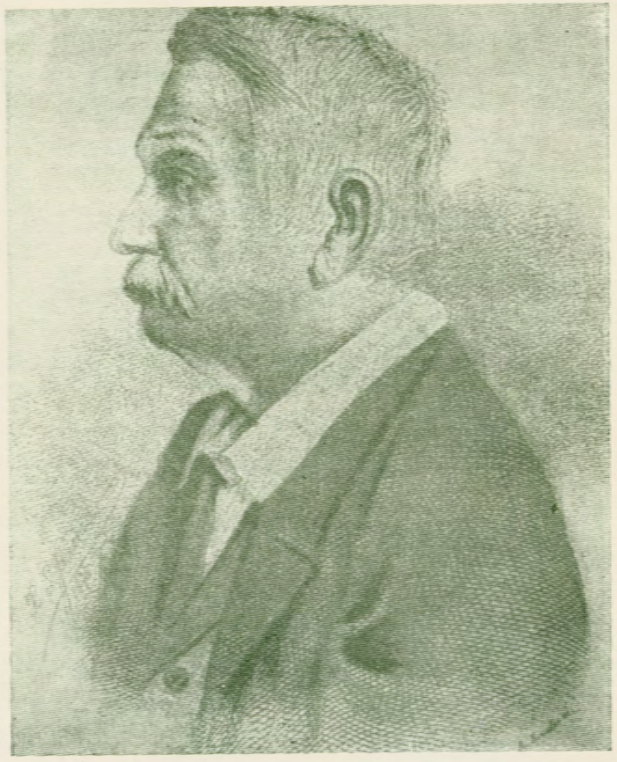

Aleksander Fredro

Komedie Fredry na scenie Teatru jego imienia

Państwowy Teatr w Gnieźnie nosi zaszczytne imię największego komediopisarza polskiego. Ten patronat zobowiązuje do działania w kilku kierunkach...

Początek nowego sezonu teatralnego dostarcza okazji, by wspomnieć przynajmniej o jednym kierunku działania wynikającym z obowiązku względem patrona teatru — o zamierzonym, świadomie zatem od pewnego czasu realizowanym wyrazie hołdu dla wielkiego twórcy w kulturze narodowej.

W dorobku teatru gnieźnieńskiego jest kilka w różnych latach zrealizowanych sztuk fredrowskich: **Zemsta, Śluby panieńskie, Dożywocie** i inne. Niektóre z nich wystawiono jeszcze przed upaństwowieniem teatru, jeszcze wówczas gdy Teatr nie nosił imienia Aleksandra Fredry; dopiero jednak w 1957 roku przyjęto w zespole pracowników teatru zasadę rozpoczynania każdego sezonu premierą komedii patrona sceny gnieźnieńskiej.

Nie przypadkowo tedy na otwarcie sezonu 1957/58 publiczność nasza oglądała inscenizację komedii **Mąż i żona.** Nie przypadkowo także sezon 1958/59 otwiera przedstawienie innej komedii Fredry pt. **Ciotunia,** przy czym poprzednia komedia pozostała w t. zw. „żelaznym repertuarze" i w pierwszej dekadzie października 1958 r. wraca w odnowionej obsadzie na afisz i scenę teatru.

W ten sposób realizuje się postulat tworzenia portfelu sztuk arcykomediopisarza polskiego w Gnieźnie — sztuk, które zawsze są mile widziane przez społeczeństwo w siedzibie i na terenie działalności naszego teatru i które w okresie Millenium, można będzie ukazać w formie przeglądu komedii Fredry na scenie gnieźnieńskiej, t. j. w formie naszego festiwalu sztuk patrona Państwowego Teatru w Gnieźnie.

Świebodzińska Fabryka Mebli

Świebodzin Wlkp., ul. Czerwonej Armii 2 — Telefon 477

PRODUKUJE

FOTELE ROZKŁADANE

jedno- i dwuosobowe („amerykanki")

FOTELE KLUBOWE

TAPCZANY — KANAPY

(„uniwersalki")

Fotele i tapczany na formatkach sprężynowych („szlarafia") i wykończone na wysoki połysk i mat.

Poza tym Fabryka poleca MATERACE

wyścielane trawą morską

Miejski Handel Detaliczny

Artykułami Przemysłowo - Spożywczymi
w Kościanie — Telefon 611, 612 i 613

POLECA W WIELKIM WYBORZE

ODZIEŻ

w Miejskim Domu Odzieżowym przy Rynku nr 28

OBUWIE

w sklepie nr 12 przy ul. Boh. Stalingradu 16

GALANTERIĘ

w sklepie nr 4 przy Rynku 16

TEKSTYLIA

w sklepie nr 28 przy Alei Kościuszki 24

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
i ELEKTROTECHNICZNE — Rynek nr 30

Ponadto polecamy materiały budowlane w nowo uruchomionej
SKŁADNICY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
Sprzedaży dokonuje się w Dyrekcji MHD, Rynek nr 1, II piętro
pokój 15, w godzinach od 8,00 do 15,00

Realizm Fredry

Fredro w twórczości swojej przedstawia stale ludzi postępujących zgodnie z wymaganiami i normami środowiska, jakie ich wydało i ukształtowało. Przedstawia ludzi niezdolnych wychylić się poza te normy, niezdolnych je ocenić i spojrzeć z boku. W swoisty sposób są oni zamknięci i określeni konwencją moralną i obyczajem, aż do granic zupełnej ślepoty etycznej. Popełniają rzeczy złe nie domyślając się, że tak czynią.

Taki realizm posiada barwę tradycjonalistyczną. Barwa ta pochodzi jednak z doskonałej, nie zafałszowanej znajomości danego środowiska przez pisarza. Nie poprawia go, nie ulepsza, ani też nie kłamie. Ludzie Fredry postępują tak, jak zachowywać się musiał przeciętny i typowy człowiek ich czasu i ich stanu społecznego. Takie widzenie rzeczywistości już nie jest tradycjonalistyczne jedynie, staje się naprawdę realistyczne.

Realizm Fredry można przeto ująć w następującą formułkę. Fredro posiada żywiołową, górującą, ponad jego klasową ideologią koncepcję człowieka jako tworu ukształtowanego całkowicie przez swoje środowisko społeczne i niezdolnego postępować inaczej, aniżeli dyktują mu prawidła klasowe, gospodarcze i obyczajowe tego środowiska. Posiada zatem społeczną i realistyczną koncepcję losu ludzkiego. Koncepcja ta zbliża się wielokrotnie do realizmu krytycznego, ale utożsamić się z nim nie daje. Jest bowiem wcześniejsza chronologicznie i mimo liczne w niej składniki antykapitalistyczne, ujawniające sprzeczności wewnętrzne tej formacji, nie jest układana z elementów ideowych mieszczańskiego protestu i mieszczańskiej przenikliwości.

Los społeczny ludzi fredrowskich buduje się na ogół z postępów i prawideł klasy, która w tych przekrojach, jakie u Fredry występują, dawno przestała być postępową.

Fredro nie pokazuje bowiem przedstawicieli tej klasy w sytuacjach, jakie były dla niej w dobie romantyzmu najbardziej postępowe, a więc w uczestnictwie w walce narodowo - wyzwoleńczej, w postaciach rewolucjonistów szlacheckich itd. Dlatego przekroje społeczne przynoszone przez realizm fredrowski posiadają granice, które tych spraw nie dosięgają. W odrębie jednakowoż owych granic komediopisarz pokazuje prawie że wszystko, pokazuje zgodnie z poznanych przez niego stanem rozkładającego się obyczaju średnioszlacheckiego, stanem bezwzględnego pościgu za majątkiem, wdzierania się nowych zjawisk i postaci.

Tak zakreślony realizm, chociaż sam Fredro nie wyznaczał mu zadań krytycznych wobec otoczenia szlacheckiego, zadania te w wysokim stopniu pełni. Ale pełni też i rolę inną, niemniej ważną. Wielcy romantycy nasi pokazali górne piętra budowli narodowej ich czasu, zasadnicze sztandary ideologiczne na niej zatknięte, wielkich i typowych bohaterów. Najwyższe swoje dzieła tworząc na emigracji, nie mogli pokazać, jak z codziennego dnia społecznego wyrastają owe piętra. Powieść ich epoki dopiero raczkowała. Chociaż niejedno spostrzegła, spostrzeżeń swoich nie potrafiła przetopić w realizm wysokiej próby, panujący nad tendencjami epoki i umiejący je szeroko i artystycznie zainterpretować.

Jedynie Fredro w dobie wielkich przemian naszego społeczeństwa w sposób spełniający większość tych warunków pokazał codzienny dzień społeczny narodu. Bez jego świadectwa świadectwo wielkich romantyków byłoby o tyle zubożone, o ile wielki dramat polityczny i historyczny narodu jest uboższy, jeżeli nie oglądamy jego konkretnej i codziennej dekoracji społecznej. Ten dzień powszedni narodu nasz autor pokazał mu pisarzowi jego trwałą i niezastąpioną w niej pozycję.

Końcowy fragment artykułu prof. Kazimierza W y k i pt. Pozycja Fredry (Nowa Kultura, nr 81 z dnia 14 października 1951 roku).

ALEKSANDER FREDRO

Ciotunia

Premiera 28 września 1958 roku

PAŃSTWOWY TEATR IM. ALEKSANDRA FREDRY W GNIEŹNIE

ALEKSANDER FREDRO

CIOTUNIA

KOMEDIA w TRZECH AKTACH WIERSZEM

O S O B Y

ALINA	Aleksandra Grzędzianka	ZDZISŁAW	Edmund Derski
PANNA MAŁGORZATA	Halina Łuszczewska	SZAMBELAN	Andrzej Wierusz Łubieniewski
FLORA	Danuta Nowak		
EDMUND	Stanisław Sparażyński	JAN służący Edmunda	Piotr Wypart

Rzecz dzieje się na wsi w domu Aliny

Scenograf KRYSTYNA ZACHWATOWICZ

Reżyser HALINA ŁUSZCZEWSKA

Asystent reżysera STANISŁAW SPARAŻYŃSKI

Kadryl w finale kompozycji JERZEGO MŁODZIEJOWSKIEGO

Inspicjent	EDMUND DERENGOWSKI
Sufler	LEOKADIA SZAJDA

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Kierownik techniczny	JÓZEF POLEROWICZ
Pracownia krawiecka - damska	MARIA DYBOWSKA
Pracownia krawiecka - męska	STANISŁAW PARULSKI
Pracownia stolarska	WITALIS STRZELECKI
Pracownia malarska	JERZY BORATYN TADEUSZ BIAŁKIEWICZ
Pracownia butaforska	LEON WOLNY
Pracownia fryzjerska	BARBARA BORATYN
Pracownia tapicerska	IGNACY JANOWSKI
Pracownia ślusarska	FRANCISZEK OSIŃSKI
Światła	EDWARD ZALEWSKI
Brygadierzy	STEFAN WICHNIEWICZ SZCZEPAN KASPRZAK

Komedia Fredry

...Komedia jego wystrzela z ziemi znienacka, niespodziewanie, w chwili, kiedy jej się nikt nie spodziewał i można powiedzieć nikt o niej nie myślał; a przecież była ona rezultatem długich prac i usiłowań, plonem z dawnego i wytrwale powtarzanego posiewu. Powiedzieć, że poprzednikiem Fredry na tym polu był czy Bogusławski, czy Zabłocki, byłaby rzecz niesprawiedliwa, bo tylko materialnie prawdziwa. Pisali oni komedie i pisali je przed Fredrą — to prawda; ale żaden na niego wpływu nie wywarł, żaden nie dopomógł, nie przyczynił się do wykształcenia jego talentu i wspólnego nie ma między nimi nic, prócz tego, że pisali komedie. Ale jeżeli żaden z osobna nie ma prawa uważać się za jego poprzednika, za nauczyciela jego młodości, to wszyscy razem stanowią przecież ten geologiczny pokład gruntu, z którego komedia Fredry wyrosła: wszyscy są wyrazem i skutkiem tej samej dążności, szczeblami, po których komedia polska dochodzi do prawdziwego, oczywistego i upragnionego bytu...

Zanosiło się więc na komedię od dawna coraz bardziej, aż wreszcie ukazała się ona tam, gdzie jej się nikt nie spodziewał. Któż zgadnie, jakimi drogami płyną, w których miejscach gromadzą się wody pod ziemią? Nieraz się za nimi szuka i kopie, a na zdrój natrafić nie można. Otóż oni wszyscy: i Krasicki, i Zabłocki, i Niemcewicz, i Bogusławski, i wszyscy pomniejsi, są jak ludzie, którzy kopią studnię: jeden w swojej znajduje wody mniej, drugi więcej, żaden dosyć, żaden tyle, żeby z jego studni śmiało poczerpać i napoić się można. Źródło wytrysło samo z siebie na polu innego, szczęśliwszego człowieka, który nie kopał. Ale ten silny i obfity promień wody, niewidzialnie pod ziemią zebrał w sobie te wszystkie małe poniki, które na studnię wystarczyć nie mogły, i nimi wzmocniony, wydobył się na wierzch. Fredro nie był następcą a tym mniej uczniem Zabłockiego, ani Bogusławskiego, ale był rezultatem nieświadomym, ostatnią wypadkową tego dążenia do komedii polskiej, które objawiało się ciągle i coraz silniej od pół wieku z górą...

Stanisław Tarnowski

Studia z historii literatury polskiej.
Wiek XIX. Rozprawy i Sprawozdania.
Tom II, Kraków 1886.

Sukces występów gościnnych w Poznaniu

W sierpniu 1958 roku, w miesiącu urlopowym teatrów poznańskich, Państwowy Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie występował gościnnie na scenie Teatru Nowego.

W czasie od 9. VIII. do 31. VIII. br. zespół nasz wystawił w Poznaniu 24 spektakle (w tym jeden zamknięty — w sali Domu Kultury M. O. przy ul. Grunwaldzkiej).

Widzowie poznańscy obejrzeli w wykonaniu naszego zespołu 3 sztuki: **Wesele Figara** Beaumarchais (18 przedstawień), **Mąż i żona** Al. Fredry (4 przedstawienia) i **Bezimienna gwiazda** M. Sebest'ana (2 przedstawienia).

Ogółem spektakle nasze oglądało 9.582 widzów (przeciętna frekwencja 385 osób dziennie).

Codzienne komplety na widowni Teatru Nowego i gorące wyrazy uznania dla pracy naszego zespołu — pozwalają bez zarozumiałości, ale też bez fałszywej skromności (czyli szczerze i obiektywnie) stwierdzić, że występy te nie przyniosły widzom miasta Poznania rozczarowania a siedzibie naszego teatru i nam samym okazji do wstydu; przeciwnie — stały się nagrodą za rzetelną pracę i świadomy, odpowiedzialny stosunek do swego zawodu, który pracownicy teatru, mimo trudności i kłopotów, mają prawo uważać za zaszczyt.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"
w Margoninie, pow. Chodzież — Telefon 18

Sprzedaje nawozy sztuczne
materiały budowlane
opał, pasze treściwe
różne maszyny rolnicze

Skupuje ziemiopłody
żywiec — jaja i drób
warzywa i owoce
złom i metale kolorowe

Poleca wyroby piekarnicze
masarskie
i wyroby gastronomiczne

Przyjemnie i estetycznie urządzona
Gospoda Spółdzielcza
zaprasza na smaczne, zdrowe i tanie posiłki
Bufet bogato zaopatrzony.

Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego
„W I S Ł A"
Kamienna Góra, ul. Fornalskiej nr 15 — Telefon 501 i 505

p o l e c a j ą

przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i prywatnym

PAKUŁY LNIANE RS 12
oraz
T A P I C E R K Ę
w każdych ilościach

GUBIŃSKIE ZAKŁADY OBUWIA

G u b i n, ul. Budziszyńska nr 10 — Telefon 162

P R O D U K U J Ą

obuwie damskie letnie i domowe:

GDYNKI DAMSKIE

w różnych kolorach i wzorach
po cenie detalicznej 53,— zł

PORANKI DAMSKIE

w kolorach, na różnych koturnach
po cenie detalicznej od 60,— do 65,— zł

BALERINY DAMSKIE

wierzch efektowny różnokolorowy brokat
na spodach mikro, w cenie 60,— do 65,— zł

Produkowane u nas obuwie odznacza się solidnością wykonania, a w użytkowaniu jest lekkie, elastyczne, wygodne i tanie.

Dyrekcja prosi Odbiorców
o nadsyłanie uwag i spostrzeżeń.

Z a m ó w i e n i a p r z y j m u j e

BIURO SPRZEDAŻY GUBIŃSKICH ZAKŁADÓW OBUWIA

Gnz. Gniezno — 3000 zam. 2272 IX 58 Rz-16/135

Cały kraj odbudowuje swoją Stolicę

Corocznym zwyczajem miesiąc wrzesień jest okresem zbiórki społecznych darów na odbudowę Stolicy i Kraju.

Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry zawsze przodował w gromadzeniu społecznych funduszów na SFOS. W 1957 roku teatr nasz w konkurencji instytucji i załóg na terenie Gniezna zdobył I nagrodę za najlepsze wyniki w akcji zbiórkowej i tym samym zadecydował o zwycięstwie m. Gniezna w współzawodnictwie, do jakiego okazję stworzył ówczesny Miesiąc Odbudowy Stolicy.

W roku 1958, zwyczajem lat poprzednich, w miejscach sprzedaży biletów na przedstawienia Państwowego Teatru im. Al. Fredry w Gnieźnie, t. j. w siedzibie zespołu i na obszarze jego działalności terenowej, wystawiono puszki do składania ofiar na odbudowę Stolicy i Kraju.

Pracownicy teatru apelują do Społeczeństwa:
każdy Obywatel bierze udział w odbudowie Swojej Stolicy!

W REPERTUARZE

ALEKSANDER FREDRO

Mąż i żona

komedia

BEAUMARCHAIS

Wesele Figara

komedia

W PRZYGOTOWANIU

LEON SCHILLER

Pastorałka

widowisko ludowe

CENA
1,80 zł

DYREKTOR I KIER. ARTYST. TEATRU
EUGENIUSZ ANISZCZENKO

SEZON 1958/59

Gnz. Gniezno — 3000 zam. 2371 9. 58 Rz-16

PAŃSTWOWY TEATR im. AL. FREDRY w GNIEŹNIE

Sezon 1958/59 **C I O T U N I A** **Premiera 28. IX. 1958**

Reżyser: **Halina Łuszczewska** Scenograf: **Krystyna Zachwatowicz**

Zdjęcia: FOTO - STUDIO — A. Jeśmontowicz, Gniezno

Halina Łuszczewska (Ciotunia)
Andrzej Wierusz - Łubieniewski (Szambelan)

Aleksandra Grzędzianka (Alina)
Stanisław Sparażyński (Edmund)

Danuta Nowak (Flora)
Edmund Derski (Zdzisław)

Aleksandra Grzędzianka (Alina)
Andrzej Wierusz - Łubieniewski (Szambelan)
Stanisław Sparażyński (Edmund)

Z okazji CIOTUNI i pewnej recenzji

1.

Jedną z najbardziej zawodnych dziedzin sądzenia jest ferowanie negatywnych sądów o starych dziełach literackich. Zwłaszcza jeśli dzieła te wyszły spod pióra klasyków piśmiennictwa polskiego lub obcego. Dzieje literatury dramatycznej i dzieje sztuki scenicznej dostarczyć mogą przykładu wyroków rażących i śmiesznych.

Ojciec teatru polskiego, Wojciech Bogusławski — którego dwuchsetlecie urodzin właśnie obchodzimy — wyznawał pogląd, iż niepodobieństwem byłoby grać tragedie Szekspira bez zasadniczej korekty dramaturgicznej. Przekonany o słuszności swego poglądu Bogusławski wystawił **Hamleta**, który kończył się ślubem królewicza duńskiego z Ofelią i powierzeniem Laertesowi opróżnionego fotela pierwszego dostojnika koronnego.

Dowcipny Boy-Żeleński z rozrzewniającym humorem opisał, jak to po śmierci Aleksandra Fredry rektor Akademii Jagiellońskiej i ówczesny potentat galicyjski hr. Stanisław Tarnowski w komisji ocen (do której należał syn zmarłego, także komediopisarz) najpoważniej w świecie zajął się stawianiem stopni czyli „not" t. zw. pośmiertnym komediom fredrowskim. Nie mając pod ręką **Obrachunków fredrowskich** przypominam sobie, że wówczas **Wielki człowiek do małych interesów** został oszacowany na 5, **Wychowanka** na 4, a wyborny **Dyliżans** zdał przed lektorami egzamin zaledwie na dostatecznie.

Wprawdzie zarówno dziwacznie w naszej epoce brzmiące szekspirowskie oceny i praktyki Bogusławskiego, jak i najbardziej z naszego punktu widzenia dowolne fredrowskie wyroki Tarnowskiego miały swoje uwarunkowanie współczesne, jednak bezsporny jest fakt, że obalenie tych ocen, przeprowadzenie dowodu ich względności stało się bodźcem rozwoju literaturoznawstwa i teatru, przyczyniło się do postępu — wzbogaciło kulturę narodową nowymi wartościami literackimi i teatralnymi.

2.

Wspomniany Boy-Żeleński wyznaczył **Ciotuni** drugorzędne miejsce w spuściźnie wielkiego komediopisarza. Można pokusić się o rekon-

List z Gniezna

Nowy sezon gnieźnieńskiej sceny

Państwowy Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie w dniu inauguracji nowego sezonu wystawił „Ciotunię" w myśl powziętej w ubiegłym roku zasady rozpoczynania premierą komedii patrona sceny gnieźnieńskiej.

Oczywiście „Ciotunia" to sztuka marginesowa, należąca do słabszych komedii z bogatego repertuaru mistrza polskiego komediopisarstwa.

Z tego więc powodu niektórzy sympatycy tutejszej sceny mają do niej o to sporo pretensji. Po zapoznaniu się jednak z przyszłym repertuarem gnieźnieńskiego teatru oraz z sytuacją tej placówki można częściowo zrozumieć, że czasem zgodnie z wymogami materialno - finansowymi trzeba pójść na kompromis z publicznością, nie zawsze jeszcze przygotowaną na przyjmowanie sztuk trudnych, problemowych, czy też nowatorskich.

Kompromis, o którym w dniu otwarcia sezonu na zebraniu zespołu mówił dyr. Aniszczenko, to niewątpliwie premiera „Ciotuni". W tej regresyjnej wybitnie komedii nie widzieliśmy już ostrza satyry fredrowskiej, nie zauważamy realistycznych detali życia szlacheckiego, czy też głębi psychologicznej „Ślubów panieńskich". Dlatego też publiczność chwilami pośmieje się z nieudanych perypetii miłosnych panny Małgorzaty i na tym koniec z odczuciami widza teatralnego.

Powodzenie więc tego rodzaju nie bardzo wybrednej sztuki, jaką jest „Ciotunia", zależne jest od gry aktorskiej, zwłaszcza postaci pierwszoplanowych. Takimi postaciami są w „Ciotuni" panna Małgorzata, starszawa już jejmość, szukająca różnymi środkami męża oraz jej męski odpowiednik Szambelan. Małgorzatę grała zasłużona dla gnieźnieńskiej sceny i popularna w naszym mieście Halina Łuszczewska, Szambelana przedstawia nowo pozyskany aktor Andrzej Wierusz-Łubieniewski. Oboje to aktorzy doświadczeni, umiejący się w fredrowskich sztukach poruszać i przemawiać. Im więc przypadła zasługa względnego powodzenia „Ciotuni" w Gnieźnie.

Z innych aktorów miła sylwetkę pokazała Aleksandra Grzędzianka, która przed kilkoma laty debiutowała na naszej scenie, a później „emigrowała" do Szczecina. Nowa aktorka Danuta Nowak („Flora") mówi płynnie, lekko i wydaje się dobrym nabytkiem do ról charakterystycznych. Edmund (Sparażyński) i Zdzisław (Derski) grali poprawnie. Dekoracje były skąpe i ubogie, jak w ogóle całość owej „Ciotuni", która przedstawiała się nad wyraz skromnie.

MARIAN RAFIŃSKI

TYGODNIK ZACHODNI

Rok III Nr 44 (103) Cena 2.— zł

Poznań – Bydgoszcz Gdańsk – Koszalin

1 listopada 58 r.

strukcję przesłanek oceny proponowanej przez wybitnego recenzenta warszawskich premier międzywojennych. Przesłanek tych należy poszukiwać m. in. w światopoglądzie pokolenia i zgodnego z nim tutaj krytyka teatralnego — w b. ograniczonym stopniu wyczulonych na splot majątkowych zależności i powikłań w świecie postaci komedii fredrowskiej.

Autorytet Boy'a, zwyczajny brak dyspozycji do samodzielnego wartościowania (i być może gust osobisty krytyka) sprawiły, że ocena felietonisty czasów dwudziestolecia powtórzyła się w zarzucie przeciw teatrowi, który w 1958 roku, rzekomo w przymusowo kompromisowej sytuacji, otworzył sezon „marginesową, należącą do słabszych" sztuką swego patrona — **Ciotunią.** Recenzent współczesny poszedł dalej niż Boy i nazwał komedię Fredry „wybitnie regresyjną" oraz „nie bardzo wybredną" i dodał, iż „można częściowo zrozumieć, że czasem zgodnie z wymogami meterialno - finansowymi trzeba pójść na kompromis z publicznością, nie zawsze jeszcze przygotowaną na przyjmowanie sztuk trudnych, problemowych, czy też nowatorskich". A więc i marginesowa, należąca do słabszych sztuka, i częściowe zrozumienie, i kompromis z publicznością nie zawsze jeszcze przygotowaną.

Trzeba to wyjaśnić w interesie i teatru, i społeczeństwa, i niektórych recenzentów mających przecież do spełnienia doniosłą rolę w siedzibie teatru.

3.

W 1955 roku Państwowy Teatr w Gnieźnie otrzymał zaszczytne miano sceny **imienia Aleksandra Fredry.** Już przedtem, w ciągu pierwszych dziesięciu lat działalności Teatr wystawił kilka sztuk największego komediopisarza polskiego, lecz były to przedsięwzięcia zawsze tylko jednorazowe. Minęły jeszcze dwa sezony, w których scena gnieźnieńska pieczętując się dodanym do swojej nazwy patronatem nie przejawiła żadnych specjalnych a tym bardziej trwałych zainteresowań twórczością Fredry. Dopiero otwarcie sezonu 1957/58 premierą komedii **Mąż i żona** zainaugrowało realizację zasady każdorazowego rozpoczynania działalności Teatru w okresie pourlopowym — spektaklem fredrowskim. Tym się tłumaczy, że w rok po premierze **Męża i żony,** na otwarcie sezonu 1958/59 przygotowano premierę innej komedii Fredry, tym razem — **Ciotuni.** Dlaczego znowu komedii Fredry i to właśnie — **Ciotuni?**

Dla odpowiedzi na te pytania posiadają pierwszorzędne znaczenie dwa momenty. Jeden z nich wyjaśni przykład z bliskiego sąsiedztwa:

W Poznaniu istnieje Opera im. St. Moniuszki. Zaszczytny tytuł zobowiązuje: fakt wprowadzenia do urzędowej pieczęci teatru muzycznego nazwiska największego kompozytora operowego w Polsce uczynił sprawą ważną w założeniach programowych Opery Poznańskiej nie tylko problem inscenizacji **Halki** i **Strasznego dworu,** ale także **Parię, Hrabinę, Verbum nobile** — słowem całą lub prawie całą twórczość operową Moniuszki, która z kilku teatrów muzycznych w kraju właśnie przede wszystkim, a może tylko w Poznaniu powinna była stać się (i stała się) przedmiotem troski zupełnie wyjątkowej.

Wydaje się, że analogicznym obowiązkiem jedynej w Polsce sceny im. Al. Fredry jest pieczołowity stosunek do spuścizny fredrowskiej, systematyczna, na lata obliczona mądra i wytrwała praca nad komediopisarstwem patrona teatru, gromadzenie jego sztuk w tzw. repertuarze żelaznym, stałe utrzymywanie ich na afiszu i dokonywanie przeglądów dorobku w formie okolicznościowych festiwali przedstawień Fredry w Gnieźnie. To jedno.

Równoczesnym zadaniem Teatru im. Fredry jest — w sensie negatywnym — programowa nieufność do „not" lub „cenzurek", wszelkich pomniejszających wartość komedii fredrowskiej sądów i ocen, które w postaci komunałów (czyli mechanicznie) powtarza się za epoką naszych matek i babek; zadaniem w sensie pozytywnym jest programowe poszukiwanie nowych, nie dostrzeganych a odpowiadających **naszej** epoce wartości ze wszech miar ciekawej spuścizny arcykomediopisarza polskiego, wydobywanie tych wartości i upowszechnienie ich w społeczeństwie dzisiejszym.

4.

W zasobnej tece pisarza **Ciotunia** zajmuje miejsce szczególne. Jest to utwór, który podobnie jak mało znana **Wychowanka** wyznacza decydującą rolę materialnym bodźcom postępowania „bohaterów" komedii. Obiektywne uwarunkowanie zabiegów Zdzisława i Szambelana o rękę bogatej wdówki Anieli nie wyczerpuje wprawdzie zasobu walorów **Ciotuni,** jednak z **naszego** punktu widzenia staje conajmniej na równi z innymi wartościami komedii: poetycką zadumą nad losem starzejącej się a niebogatej kobiety w społeczeństwie szlacheckim (Flora), motywem romantycznej miłości (Astolf i Aniela), wreszcie tradycyjnie uwypukloną karykaturą spóźnionych pretensji erotycznych Panny Małgorzaty i Szambelana.

Sceniczne wyrażenie zróżnicowanego bogactwa komedii, zwłaszcza dawniej nie dostrzeganej lub lekceważonej realistycznej motywacji postępowania przedstawicieli klasy społecznej, do której należał w praktyce życiowej ze szlachtą zawsze solidarny Fredro*) — oto ważne i pa-

*) Por. artykuł K. Wyki (przedruk fragmentu w **Programie Teatralnym** wyd. z okazji premiery **Ciotuni**).

sjonujące zadanie, jakie postawił przed sobą zespół realizatorów wybornej a zbyt pochopnie wzgardzonej przez recenzenta komedii Fredry.

Wykonanie tego zadania stało się jednoczesnym spłaceniem długu Teatru w stosunku do tej właśnie komedii, którą, po raz pierwszy wystawiono u nas w roku 1948. Pamiętamy tamto przedstawienie: w bezkoncepcyjnych dekoracjach niewczesne zaloty Małgorzaty i Szambelana usuwały w cień wszystkie inne sprawy i postacie; **Ciotunia** — jeśliby wolno było wyrokować o utworze na podstawie jego pierwszej inscenizacji gnieźnieńskiej — prezentowała się jako komedia naprawdę „nie bardzo wybredna", a i widzom ówczesnym wystarczała najbardziej powierzchowna zabawa: śmiali się głośno z urojeń Panny Małgorzaty bardzo niewiele poza nią w przedstawieniu dostrzegając. Czyżby **Ciotunia** z roku 1958 nie różniła się od swej poprzedniczki anno 1948 w sposób istotny?

Odpowiedzi na to pytanie dostarcza uważne śledzenie zachowania się widzów. Premiera odbyła się 28 września 1958 r., do 31 października br. komedię grano 27 razy, oglądało ją 8742 widzów w 16 miejscowościach. Wszyscy, którzy zaznajomią się z tym artykułem przed skończeniem spektaklu **Ciotuni**, mogą osobiście skonfrontować reakcję widowni z przedstawionymi tu intencjami zespołu realizatorów II premiery gnieźnieńskiej.

Jeśli to uczynią — potwierdzą osiągnięcie celu, za jaki uważaliśmy twórczą rekapitulację znakomitej sztuki patrona teatru, której wystawienie nie jest wcale „kompromisem z publicznością" i której sukcesu nie mają najmniejszego powodu wstydzić się ani widzowie, ani kierownictwo teatru.

*

Wytrwałego czytelnika mogła przyprawić o zdziwienie powaga tonu tej, być może zbyt obszernej, polemiki z recenzją, której fotokopię można przestudiować tuż obok.

Niestety, poważnie traktując swój program artystyczny musimy, mamy nawet obowiązek nie tylko realizować sceniczne kształty widowisk, lecz także cierpliwie budować rozumienie i szacunek w środowisku, które w dziedzinie sztuki i krytyki z obiektywnych powodów twórcze nie jest.

Prawo do rozumienia i szanowania tego, co na szacunek zasługuje — oto wartości, których dla dobra środowiska wypadnie nam nieraz w środowisku tym bronić.

Eugeniusz Aniszczenko
Kierownik Artystyczny
Teatru im. Al. Fredry

W REPERTUARZE

LEON SCHILLER

Pastorałka

widowisko ludowe

W PRZYGOTOWANIU

JULIUSZ SŁOWACKI

Fantazy

dramat

PAŃSTWOWY TEATR im. AL. FREDRY W GNIEŹNIE

Gnz. Gniezno — 3500 zam. 2794 11. 58 Rz-16/

100 przedstawień

PAŃSTWOWY TEATR im. AL. FREDRY W GNIEŹNIE

Sezon 1958/59 » CIOTUNIA « Premiera 28. IX. 1958 r.

PAŃSTWOWY TEATR IM. ALEKSANDRA FREDRY W GNIEŹNIE

Dyrektor i Kierownik Artystyczny Teatru EUGENIUSZ ANISZCZENKO

ALEKSANDER FREDRO

CIOTUNIA

KOMEDIA W TRZECH AKTACH WIERSZEM

O S O B Y

ALINA	Aleksandra Grzędzianka Krystyna Karska	ZDZISŁAW	Edmund Derski
PANNA MAŁGORZATA	Halina Łuszczewska	SZAMBELAN	Andrzej Wierusz Łubieniewski
FLORA	Danuta Nowak		
EDMUND	Stanisław Sparażyński	JAN służący Edmunda	Piotr Wypart

Rzecz dzieje się na wsi w domu Aliny

Scenograf KRYSTYNA ZACHWATOWICZ

Reżyser HALINA ŁUSZCZEWSKA

Asystent reżysera STANISŁAW SPARĄŻYŃSKI

Kadryl w finale kompozycji JERZEGO MŁODZIEJOWSKIEGO

Cena 45 gr

Inspicjent	EDMUND DERENGOWSKI
Sufler	LEOKADIA SZAJDA

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Kierownik techniczny	JÓZEF POLEROWICZ
Pracownia krawiecka - damska	MARIA DYBOWSKA
Pracownia krawiecka - męska	STANISŁAW PARULSKI
Pracownia stolarska	WITALIS STRZELECKI
Pracownia malarska	JERZY BORATYN TADEUSZ BIAŁKIEWICZ
Pracownia butaforska	LEON WOLNY
Pracownia fryzjerska	BARBARA BORATYN
Pracownia tapicerska	IGNACY JANOWSKI
Pracownia ślusarska	FRANCISZEK OSIŃSKI
Światła	EDWARD ZALEWSKI
Brygadierzy	STEFAN WICHNIEWICZ SZCZEPAN KASPRZAK

Gnz. Gniezno — 500 zam. 522 I. 59 Fz-18